

Premiery i zagadki

W Teatrze Narodowym życie nie jest snem

NARODOWA scena 14 bm. inauguruje sezon przedstawieniem „Życie jest snem” Calderona, które już oglądali widzowie kilku miast Polski, o którym pisaliśmy pochlebnie, bo jest propozycją nader interesującą. Kształt sceniczny z wdzięczą Krystynie Skuszance (reżyseria) i Krystynie Kępińskiej (scenografia), a warto dodać, że ten sam duet tę samą sztukę kilka dni temu zrealizował w Norwegii, w Rogaland Teater zyskując znowu zaśluzone brawa.

W Warszawie ta mądra przypowieść z pogranicza jawy i snu grana będzie na gościnnych deskach Teatru Dramatycznego, który przez najbliższy sezon na 12 dni w miesiącu użyje schronienia Narodowej scenie.

Już we wrześniu zobaczymy tam także zrekonstruowane z wielką troską inscenizacje „Lilli Wenedy” Słowackiego w reż. Skuszanki i „Geniusza sierocego” Dąbrowskiej w reż. Krasowskiego, które to przedstawienie miało swoją premierę na kilka dni przed tragicznym pożarem gmachu na placu Teatralnym.

Narodowy pozostaje więc na krajowym afiszu, chociaż w tym teatrze życie wcale nie jest snem. Zagadkowa niemówność zaciążyła nad decyzjami uruchamiającymi remont i odbudowę, planowane, zgodnie z opinią ministerialnej komisji ekspertów, na 5 lat. Kto jest wiadny przeciąć węzeł gordyjski, jaki splot

się wokół tej sprawy? Czas ucieka, koszty rosną, a projektanci dyskutują. Bo jest sporo zagadek i lamigłówek, stojących przed inżynierami. Nie wiadomo np. jak podwyższyć pudło sceny, nie wychodząc z konstrukcją... ponad dach zabytkowego gmachu. Nie wiadomo gdzie ulokować zaplecze remontowe, bez którego niczego się nie działo. Pytań jest setki!

Na domiar wszystkiego zapadły decyzje o... zamknięciu Teatru Małego, sceny pozwalającej aktorom grać co wieczór na Marszałkowskiej. Trzeba wymienić drewniany wystrój wnętrz bo jest — co stwierdzono po tylu latach... latopwalczy. Dlatego — powiada dyr. Krystyna Skuszanka — trudno dziś powiedzieć, jakie plany na obu scenach uda się zrealizować, ale plany są.

Na dużej scenie „Narodowego” z siedzibą w Teatrze Dramatycznym po wspomnianych już tytułach trafiają ● „Pan Jowialski” Fredry w reż. Mince i dekoracjach Treutlera (październik), ● witkacowska „Sonata Belzebuba” w reż. Krasowskiego i scen. Pankiewicza (listopad). W dalszych planach są ● „Bracia Karamazow” wg Dostojewskiego w przygotowaniu dyr. Jerzego Krasowskiego, stale mówi się o ● „Antoniuszu i Kleopatrze” Szekspira, ale...

Dopóki nie młodziemy przestrzeni życiowej, siedziby dla teatru, pozwalającej na normalną pracę, trudno

obicieć w terminy — słyszymy. Teatr szuka nowych możliwości inscenizacyjnych, padają projekty przejścia hali dawnego Dworca Głównego. Sytuacja jest taka że Narodowy pyta: kto ma salę, pozwalającą na granie i próbowanie przedstawień, kto może przygarnąć Narodowy Teatr na dłużej?

Na razie gra „Mały”. Na początek wystawioną tuż przed wakacjami „Końcówkę” Becketta. W próbach jest rzecz lżejszego kalibru — „Achilles i panny” A. M. Swinarskiego w reż. W. Jankowskiego. Młodzi reżyserzy nadal będą dominowali w Małym. W. Matuszewski realizuje Williama „Tramwaj zwany pożądaniem”. Jako reżyser-rezydent pracuje od nowego sezonu w „Narodowym” dramaturg Maciej Z. Bordowicz. Jego premierowa sztuka lub współczesniony „Non-stop” przewidywane są w tym sezonie. Norweg, Edward Myska przygotowuje w Warszawie „Upiory” Ibsena. No i będą miały swój kasek dzieci — na gwiazdkę „Baśń o śpiącej królewnie i błękitnej róży” Ireny Prusickiej.

Dyrektorostwo Krasowscy mówią jesienią także i o wiośnie. Mały zdąży w stronę repertuaru popularnego. Lech Komarnicki obiecuje „Pygmaliona” Shawa, pojawią się Fredry „Mał i żona”, nową sztukę pisze Krzysztof Nowicki, autor granego tu „Lemuła Guliwera”. Byłe było gdzie grać. Bo wyjazdy, proponowane jak remedium na sytuację lokalową „Narodowego”, okazują się coraz kosztowniejsze...

Tak więc trzymamy kieliki za szybką kosmetykę przeciwpożarową Małego, za pomysły wieczory pod dachem gościnnego „Dramatycznego”, a nade wszystko za tych, którym trudno podjąć decyzje o realizacji odbudowy. Panowie, w tej sprawie nie sprawdza się przysłowie „im później tym lepiej”!